N. 47.

WARSZAWA,

$\frac{12}{24}$ listop. 1869 roku.

Wychodzi w każdą Środę.

Redakcja przy ulicy Nowy-Świat, 40.

Expedycja i Skład Główny w Księgarni **Gebethnera i Wolffa**, Krakowskie-Przedmieście, 415.



OPŁATA:

		rocz.	półr.	kwart.
Merkury:				
w Warszawie	rub.	4	2	1
z przesyłką pocztą	„	4,50	2,25	1,12 ½
Ekonomista i Merkury.				
w Warszawie		8	4	2
z przesyłką pocztą		9	4,50	2,25

Cena ogłoszeń: od wiersza lub za jego miejsce po kop. 5, albo ½ kop. za 5 liter.

MERKURY,

dodatek tygodniowy do Ekonomisty.

TYDZIEŃ FINANSOWY.

Wnosząc z licznych wskazówek, zbliżać się zdaje w monarchji austro-węgierskiéj nowe konstytucyjne przesilenie. Sprawy galicyjska i czeska są dziś bardziéj niż kiedykolwiek na porządku dziennym, i nagląco dopominają się prędkiego załatwienia. Lubo zarówno dla monarchji ważne, rząd jednak odmiennie na nie zapatrywać się zdaje. Kiedy bowiem kompromis z Czechami dalekim jest od ziszczenia, porozumienie tymczasem z Galicją podobno jest bardzo bliskiém. Ponowiona przez sejm lwowski zeszłoroczna rezolucja, znajduje w najwyższych sferach rządowych życzliwsze niż poprzednio przyjęcie i prawdopodobnie przyjętą będzie tak przez rząd jak i większość rady państwa. Nie mogłoby to jednak nastąpić bez częściowéj przynajmniéj modyfikacji dziś obowiązującéj w krajach przedlitawskich konstytucji.

We wszystkich innych krajach przedlitawskich zastosowaną ma być nowa ustawa wyborcza do rady państwa, zasadzająca się na bezpośrednich ludności do tego zgromadzenia wyborach. Wszelako wprowadzenie w wykonanie nadmienionéj reformy, zbyt wyraźnie dążności centralistyczne objawiającéj, bez żadnéj wątpliwości wywołałoby większe niż dotychczas niezadowolenie w krajach słowiańskich. W ministerjum tak co do kwestji galicyjskiéj jak i reformy wyborczéj, zachodzi różnica zdań, która za powrotem cesarza ze Wschodu łatwo wyrodzić się może w przesilenie ministerjalne. Zdaje się, że przyjęcie rezolucji galicyjskiéj pociągnie za sobą wystąpienie z gabinetu pp. Giskry, Herbsta, Bergera i Plenera.

W Paryżu zanadto gwałtowna agitacja radykalistów pociągnęła za sobą przewidziane następstwa. Zniechęciła umiarkowaną większość wyborców. Wystąpiły także przeciwko niéj energicznie pisma demokratyczne. Opozycja legalna, ale nie mniéj stanowczo anti-rządowa, nachyla ku sobie umysły i być może, iż w wyborach odniesie zwycięstwo. Czy taki rezultat odpowiada życzeniom rządu? Rzecz wątpliwa. Wolałby on podobno mieć do czynienia z demagogją niż z opozycją legalną a nieubłaganą, gdyż w obec téj ostatniéj stanowisko jego daleko jest trudniejszém; dowodzą tego ciosy zadane mu przez nieliczną opozycję w poprzedniém zgromadzeniu prawodawczém.

Kanał suezki, jedno z największych przedsięwzięć w naszych czasach, uroczyście w przytomności monarchów otworzony został. Sułtan nie przybył; mimo to stosunki jego z vice-królem egipskim nie są bynajmniéj najlepsze. Odpowiedź sułtana na ultimatum tureckie nie zadowolniła w Konstantynopolu; myślą tam o złożeniu vice-króla z urzędu. Ważne względy przemawiają zatém, że pomimo pogróżek nie przyjdzie do starcia, do którego musiałyby się w końcu wmieszać mocarstwa europejskie, stając w części po stronie Izmaela-paszy, w części po stronie Porty Otomańskiéj.

Czynności giełdowe w Paryżu i Wiedniu w ciągu upłynionego tygodnia wskazują, że tak tu jak tam, znikły obawy obroty finansowe tamujące, o jakich w ostatniém wspominaliśmy sprawozdaniu. Na giełdzie wiedeńskiéj poprawiły się kursa papierów dobrą dających rękojmię, lubo waluta austrjacka ponównego doznała obniżenia. Na giełdzie londyńskiéj ruch się powiększył. Na giełdzie berlińskiéj z wyjątkiem wexli warszawskich, obniżonych o $\frac{1}{3}$%, kursa wszystkich nieomal innych papierów rosyjskich i tutejszych poprawiły się, mianowicie listów zastawnych o $\frac{1}{8}$%, obligów skarbu o $\frac{1}{4}$%, listów likwidacyjnych o $\frac{3}{8}$%, akcij ruskiego towarzystwa o $\frac{1}{2}$%, a pożyczki premjowéj o 2 i $2\frac{1}{4}$%. Na giełdzie naszéj nie objawiał się większy niż dotychczasowy ruch, wszakże podwyższenie kursu papierów naszych w Berlinie, wpłynęło na podwyższenie ich i na giełdzie tutejszéj: listów zastawnych piérwszéj serji o $\frac{3}{5}$%, drugiéj o $\frac{3}{5}$%, listów zaś likwidacyjnych o $\frac{1}{6}$, $\frac{1}{4}$%.

KASA POŻYCZKOWA WARSZAWSKICH PRZEMYSŁOWCÓW.

Pod powyższym tytułem, jak wiadomo już naszym czytelnikom, zatwierdzoną została przez wyższą władzę tak potrzebna ustawa (Dz. W. N. 237, 239), w celu udzielania pożyczek dla uczestników tejże kasy, zajmujących się przemysłem, rzemiosłem lub handlem, na zasadach wzajemnéj pomocy i na wzór Stowarzyszeń zaliczkowych, istniejących w Niemczech, pod nazwą założyciela swego p. Schultze-Delitzsch, a o których niejednokrotnie w szpaltach niniejszego pisma podawaliśmy wiadomości.

Rospatrując rzeczoną ustawę, nie w celu umniejszenia jéj doniosłości, ale w zamiarze wskazania w czém się ona różni od swego pierwowzoru, nie znajdujemy w niéj jednego z głównych warunków instytucij Schultze Delitzsch, to jest, *wytwarzania osobistych kapitałów* dla uczestników, które jak tutaj tworzyć się mogą z diwidendy im należnéj i procentującéj się w instytucji na zasadach bankowych, albowiem wedle art. 16 ustawy, diwidenda wydawaną zostaje do rąk gotowizną w stosunku posiadanych udziałów pięćdziesięcio-rublowych. Ponieważ jednak ustawa nie ogranicza ilości udziałów, które każdy z urzędników miéć może, otwiera więc pole kapitałowi do zawładnięcia operacją, jeżeliby się któremu z członków podobało wnieść jakiś większy kapitał. Ustawa wszelako postawioną została nie dla spekulacji, a w widokach przyjścia w pomoc jak największéj liczbie uczestników. Same wreszcie udziały wydają się nam za wysokie, bo skompletowanie ich ratami opóźnia udzielenie zaliczki.

Art. 19 wspominając o krokach prawnych w razie niewypłacalności w art. 13 o poręczeniach i kaucji, nie wskazuje że podobne spory winny podchodzić pod przepisy prawa handlowego, inaczéj bowiem i weksle i poręczenia będą miały charakter zwyczajnych aktów i długiéj drogi wymagają w razie egzekucji.

Nie widzimy też, aby w instytucji istniała władza z wyborów, mająca prawo załatwiać spory między komitetem, to jest Zarządem a uczestnikami, w drodze sądu polubownego stanowczego, czyli to o nieprzyjęcie lub wykluczenie członków (§ 19) czyli téż co do rozmiarów udzielania pożyczki (§ 14). Ustawa też nie wskazuje jak kompletować zgromadzenie reprezentantów w razie ubycia którego z 50 osób w skład jego wybranych, skoro zadanie założycieli pierwotnych z dniem wprowadzenia w życie kasy ustać powinno (§ 55). Art. 46 mówi: „iż długi kasy nie powinny przenosić spólnego kapitału stowarzyszenia więcéj jak 5 razy. Co to jest ów *spólny* kapitał, ustawa nie określiła; czy kapitał *obrotowy*, (ależ wysokość tego ciągle się zmienia), czy téż *rezerwowy* (§ 2 i 3), bowiem w art. 48 jest tylko mowa o rezerwowym kapitale, oraz zyskanych na operacji procentach, które w razie zwinięcia kasy mogą być wydane członkom jako ich spólna własność (?). Nakoniec uderza nas najmocniéj istnienie § 53, którego w żadnéj ustawie kooperacyjnéj zagranicznéj, ani też w ustawach wydanych dla różnych miejscowości Cesarstwa nie napotkaliśmy. Jestto nowość, stosowanie któréj może być zupełnie dowolném.

Mimo to wszystko, (a z czasem stowarzyszenie może wejść z prośbą o zmianę i rozjaśnienie statutu, do czego upoważnia § 46) znajdujemy że instytucja kasy pożyczkowéj piérwsza w swoim rodzaju dla m. Warszawy nadana, otwiera szerokie pole stosowania kredytu i zaliczek dla niezamożnéj klasy przemysłowców, handlujących i rzemieślników, byle korzyści jéj dokładnie były przez nich zrozumiane. Solidarność uczestników przedstawia tu zupełną gwarancję dla pożyczek od osób trzecich. Najważniejszą wszelako rzeczą jest wybór administracji, który z należytą oględnością i obywatelskiém poczuciem zapewne zostanie dokonanym, bo kasa ma charakter banku, i specjalnych rąk potrzebuje.

W konkluzji znajdujemy na czasie powtórzyć tu artykuł pióra szanownego spółpracownika naszego p. J. Statkowskiego, „*O ekonomiczném i spółeczném znaczeniu kas zaliczkowych i kredytowych*," umieszczony w jednym z czasopism warszawskich, który rozjaśnia właściwy cel podobnych instytucij.

O ekonomiczném i spółeczném znaczeniu kas zaliczkowych i kredytowych.

I.

Potrzeba instytucij pożyczkowych, powiada pan Schulze-Delitzsch [1], dla rzemieślników i drobnych przemysłowców, tak powszechnie jest uznaną, iż zbytecznem byłoby silić się na głębsze jéj określenie, zwłaszcza, w obec operacij bankowych i handlowych *en gros*, a najbardziéj, w obec przemysłu fabrycznego, który z rozwojem potrzeb spółeczeństwa, popychanym jest do coraz większych obrotów.

Niezwyczajne środki pomocnicze nowszéj techniki, ułatwione stosunki produkcyjne i handlowe, wymagają też coraz większych sum obrotowych.

Lecz dlatego właśnie, ci, co niemi posłużyć się nie mogą, nie są téż w stanie wytrzymać konkurencji z współzawodnikami lepiéj od nich w środki pomocnicze opatrzonymi.

Niezbędnym więc jest dla tych rzemieślników i drobnych przemysłowców, oprócz fachowego wykształcenia, kapitał większy, gdyż on tylko jedynie, może utrzymać interes kupiecki w ruchu przynoszącym korzyści dla producentów.

Brak jego daje się wielce uczuć mniejszym samodzielnie pracującym przemysłowcom, i on to czyni kwestję kredytu, zadaniem żywotném.

Działalność banków ogólnych była prawie nie przystępną dla téj klasy ludności pracującéj — opinja publiczna domagała się banków ludowych.

W obec takiego położenia rzeczy, dość znaczna liczba stowarzyszeń zaliczkowych i kas pożyczkowych potworzyła się w większych miastach niemieckich. Wiele z nich po niejakim czasie zostało rozwiązanych — inne zaś w żaden sposób koniecznéj potrzebie odpowiedzieć nie mogły.

Organizacja ich była błędną, gdyż podstawą tych instytucij była prawie zawsze *dobroczynność* lub dary bezprocentowych pożyczek. Zebrano wprawdzie kapitał żelazny, lecz rozgospodarowano się nim tak, jak zwykle takiemi funduszami się gospodaruje. Zaliczki udzielane były i odbierane raczéj jako zapomogi. Dający nie brali na uwagę położenia dłużnika a biorący nie myśleli wcale o zwrocie. Naturalném następstwem takiego stanu było to, iż kapitał żelazny, tak często nadwerężany, nierównoważył się z wpływem; zajęcie się instytucją polegającą na *jałmużnie* stygło coraz bardziéj, stając się dla założycieli i kierowników jéj ciężarem nie do zniesienia, gdyż zamiast wdzięczności, przynosiło im w darze tylko coraz większe i większe wymagania. Nie dojrzał jeszcze w masach, ów z doświadczenia wysnuty pewnik: że wszystkie instytucje wkraczające w dziedzinę ekonomiczną, dopóty nie będą cieszyć się zupełném życiem, dopóki istnienie ich zależéć będzie od *łaski* osób trzecich, dopóki nie staną *własną siłą*. Ogół musi się wyrzec oklepanego wrzasku o pomoc

(¹) Vorschuss und Creditvereinz als Volksbanken, Leipzig 1867.

rządu, o prywatną dobroczynność. Żaden rząd nie może dać jednéj klasie tego, czegoby drugiéj nie ujął, bo jak słusznie twierdzi Bastiat: „Żadna powaga prawa utrzymać się nie może w obec wezwyczajenia i znarowienia mas do składania odpowiedzialności na władzę, za wszystko co im się przytrafi dobrego lub złego."

Nie jest-li wielkiém niebezpieczeństwem, systematyczne nauczanie jednéj z najliczniejszych i najdzielniejszych klas społeczeństwa, iż nie da sobie rady bez pomocy znaczniejszych spółobywateli, czyli bez jałmużny. Nie siejemyż przez to zasad tak szkodliwego komunizmu? nie protegujemyż opuszczania się w tak ważnym przedmiocie, oglądania się po za siebie, przed siebie, a nie wewnątrz siebie?

Obowiązkiem też i największą jest zasługą, mówi p. Schultze-Delitsch, ludzi głębszego wykształcenia, uczyć rozeznawania, rosgatunkowywania tych środków zaradczych, obudzać w pracującéj klasie uczucie godności, samopoznanie własnych sił i zdolności — i doprowadzić przez to ich samych do wyrobienia *osobistego kredytu pieniężnego*, bez pośrednictwa kapitalistów, bez gwarancij lub subwencij rządowych.

Zadanie to spełniło się w Niemczech w sposób imponujący. Uformowały się pod opieką prawa, stowarzyszenia kredytowe i zaliczkowe niezamożnych rzemieślników i drobnych przemysłowców, i to w takiéj mierze, iż nietylko zaspokoiły wszystkie potrzeby uczestników, ale ogólną ufność kapitalistów w stałość i dokładność téj organizacji obudziły.

Przez skodyfikowanie stowarzyszenia w formę solidarności, to jest poręczenia jednego za wszystkich i wszystkich za jednego, uzyskał się niezbędny punkt pośredni, do którego spływały nietylko drobne pojedyńcze oszczędności ale i obce wkłady.

Kredyt któregoby nieotrzymał pojedyńczy, zyskała spółka, stowarzyszenie, bo każdy tu odpowiadał za całość. Opinja tych stowarzyszeń tak dalece wzrosła, że nie wszędzie można było podołać cisnącym się zewnątrz propozycjom pieniężnym. Po osiągnięciu diwidendy, poczęli się przyłączać zamożniejsi, użytkując z kredytu instytucij założonych przez ich niezamożnych spółtowarzyszy.

W ten sposób w instytucjach o których mowa, z dniem każdym zwiększa się liczba członków; wzmacniają się stosunki i kredyt, założenie zaś ich wszędzie jest łatwém, bo zależy jedynie od rzeczywistéj dobréj woli niezamożnych spólników. Dość spojrzeć na statystykę tych stowarzyszeń, i przejrzéć rezultat za ostatnie lat 10.

Powyżéj wzmiankowane zasady dostatecznie wyróżniają instytucje o których mowa, od innych im podobnych, np. banków zwyczajnych rządowych lub prywatnych, kas pożyczkowych, lombardów i t. d.

Solidarność członków wkłada na stowarzyszenie obowiązek, obmyślenia dla nich *osobistych kapitałów*,

Tém ostatniém zadaniem uzupełnia ono i wprowadza w życie ideę *samopomocy*.

Na niéj ugruntowani, ufni tylko we własne siły, potrzebujący kredytu budują przyszłość, albowiem przez solidarne poręczenie przychodzą tylko do kredytu i do własności. Gotowe zaliczki opędzić mogą wszystkie potrzeby spólników instytucji.

Wszelakoż łatwość otrzymania kredytu tak z jednéj strony zbawienna, mogłaby się jednak w ręku niezamożnego lub nieoględnego przemysłowca obrócić przeciwko niemu samemu, bo co łatwo przychodzi, łatwo też i znika. Wraz z kredytem muszą też obudzić się starania dłużnika o środki pokrycia.

Ta uwaga wysnuta z krewkości ludzkiéj, wywołała potrzebę ustanowienia tak zwanych *rdzennych udziałów*, to jest wkładów jednorazowych lub częściowych dla skompletowania *osobistego* kapitału żelaznego, rodzaju kaucji, bez wniesienia którego żądający kredytu nie może zostać członkiem instytucji.

Przez powyższy środek wzmacnia się nietylko osobisty, pojedyńczy kredyt członka względem stowarzyszenia, ale i kredyt tego ostatniego w stosunkach do publiczności i wierzycieli.

Gdy jednak nie każdy przystępujący do stowarzyszenia, może wnieść swój rdzenny udział, instytucja dopuszcza roskład takowego na miesiące, na najmniejsze kwoty, tak aby i prosty robotnik mógł podołać zaciągniętemu zobowiązaniu i przyjść z czasem do posiadania własnego kapitaliku. W tym też celu i zyski z operacij, przypadające na każdego z członków przelewają się na rzecz udziałów, o ile one nie są spłacone w zupełności.

Tak, po kilku latach wytrwałości, instytucja przychodzi do znakomitego kapitału obrotowego, w szczegółach będącego własnością jéj członków, zabespieczającego przecież jéj trwałe istnienie, jéj powodzenie i bankierską słowność.

Wytwarzanie rzeczonego zbiorowego kapitału z małych oszczędności lub zysków, według przekonania i długiéj praktyki p. Szultze-Delitzsch, jest dziełem takiéj doniosłości, że ci tylko zrozumiéć go mogą, którzy chociaż raz zadali sobie pytanie, dlaczego tak wielki szacunek i powab otaczają stowarzyszenia na samopomocy oparte? Poczucie, że własnemi drobnemi środkami, własnym wysiłkiem doszło się do zyskania dla siebie jakowegoś kredytu, do posiadania wprawdzie małego, ale ciągle wzrastającego kapitału do udziału w zyskach znacznego interesu bankierskiego, — poczucie to, musi mieć swój powab, szczególniéj dla tych przemysłowców lub rzemieślników, u których dotąd gonił grosz za groszem, i którzy zmuszeni byli, mimo ciężkich warunków, przyjmować pośrednictwo drobnych przekupni lub kramarzy. Chwilowe zadowolenie ustąpiło miejsca przeważnéj myśli o przyszłości z jéj trwałemi korzyściami.

Takie ofiary osobiste, jak praca, wytrwałość, oszczędność, powściągliwość, wydają się bardziéj znośnemi gdy cel ich jest wytkniętym. Zadowolenie jakie nam sprawia, iż jesteśmy uczestnikami, silnie i trwale sprzągniętéj spółki, że się na niéj możemy oprzéć, że oszczędności nasze w niéj znajdą diwidendę odpowiednią, że my i podobni nam, na równi możemy korzystać z instytucji nie mającéj nic spólnego *z dobroczynnością lub jałmużną*, — podnosi energję czynu i osobistą godność, te dwa czynniki gospodarczéj i obyczajowéj działalności. Raz utrwalony dobry nałóg regularnego wnoszenia postanowionych opłat, raz nagięta wola podporządkowania siebie ogólniejszemu interesowi, przynosi i na inném obywatelskiém polu błogosławione owoce. Namysł, oglądanie się na przyszłość, korzystne zużytkowanie czasu i pracy — oto jest społeczna zasługa stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych opartych na samopomocy. Na potężném rozwinięciu obyczajowéj strony jednostek stoi społeczność—a nawet i sam kredyt.

II.

Ale stowarzyszenia kredytowe i zaliczkowe, jako też i ustawy ich nie mogą miéć stereotypowego podobieństwa lub żywcem być zaszczepiane w różnych miejscowościach. Inne są np. potrzeby ludności rolniczéj, wiejskiéj, inne przemysłowców lub rzemieślników miejskich, inne robotników fabrycznych. Wzgląd ten wymaga dokładnego studjum, nietylko rodzaju zatrudnień, lecz nawet stopnia wykształcenia pewnéj miejscowości. Kasy pożyczkowe gminne np. z pewną procentową zapomogą, są właściwszemi dla ludności wiejskiéj. Idea kooperacji jeszcze tu tak prędko ustalić się nie może, bo i własności nie mają jeszcze swoich odrębnych hipotek. Stowarzyszenia zaliczkowe nadają się bardziéj dla ludności miejskiéj, oparte na kredycie więcéj osobistym, poręczeniu lub zastawie, stowarzyszenia kredytowe z dłuższemi terminami zwrotu dla osad fabrycznych.

W samych Niemczech, powiada p. Schultze-Delitzsch, gdzie istnieje taka rozmaitość ustaw i postanowień, jakkolwiek wszystkie prawie oparte są na solidarności, wytworzył się kierunek dziś jeszcze przeważny, a nagięty do potrzeb tych klas, których ubóstwo wywołało właśnie konieczność instytucji — to jest klas robotników i drobnych przemysłowców w średnich i małych miasteczkach. Kredyt musiał tu być udzielanym na krótsze termina, procenta i prowizje za zaliczki wyższe, sama nawet diwidenda większa, aby zachęcić niecżłonków przez prosty interes. W jednych ustawach obwarowywano pewność zaliczek zastawem lub poręczeniem — w innych poprzestawano tylko na wekslach lub obligacjach.

W samym nawet Zarządzie Stowarzyszeń zachodziły różnice. W jednych miejscowościach ze względu na stopień ukształcenia, zarząd bywa zcentralizowanym w dyrekcjach lub osobie prezydującego, w innych część atrybucij wyższych należała do komitetu nadzorczego, w innych ogólne zebranie decydowało o wszystkiém i t. d. Nie w każdéj miejscowości członkowie umieli podołać skomplikowanéj manipulacji lub podwójnemu prowadzeniu ksiąg. Nie wszędzie również stowarzyszenia powstawały samopomocą, lecz przy udziale kas oszczędności zostających pod opieką rządu. W m. Delitzsch np. gdzie stowarzyszenie zaliczkowe założył przed 20-u laty sam pan Schultze, piérwsze z pomiędzy wszystkich, które, jak w Anglji Raszdalskie, za wzór dla innych służyło, biura czy też kasy zaliczkowe, połączone są z dwoma kasami oszczędności rządowemi, to jest z miejską i obwodową, które wymagając kosztów oddzielnéj administracji, wypożyczają na mniejszy procent, pod takiemi jednak warunkami, iż tylko zamożniejsi przemysłowcy lub rzemieślnicy korzystać z nich mogą. Stowarzyszenie więc p. Schultze zaopatruje tu li-tylko potrzeby drobnych rękodzielników i mało-miasteczkowych rzemieślników.

W średnich i większych miastach, w tych właśnie, w których produkcja i handel, u rzemieślników stoją na wyższym stopniu, i gdzie sama produkcja nabiera charakteru więcéj fabrycznego, średni stan ludności najgłówniéj przyczynił się do wytworzenia instytucji zaliczkowéj, która zarazem przystępną jest i dla klas niższych. Ruch przemysłu większy, interesa na większą skalę, uczyniły niezbędném zaliczanie pieniędzy na dłuższe termina, w większych sumach, przedewszystkiém zaś dały uczuć potrzebę znaczniejszego kapitału obrotowego, któryby nadto pozwalał miéć na pogotowiu, stale znaczny zapas gotowizny. Musiano tu także pomyśléć o umniejszeniu kosztów administracji i procentów i o nadaniu całéj manipulacji, jak największéj swobody, pewności w poruszeniach i kooperacyjnego zakroju. Skutkiem czego na pewność zwrotu wybrano raczéj *weksel* z jego dyskontem, aniżeli prostą obligację z poręczeniem. W tym systemacie założyciele więcéj myśleli jednak o samym kredycie, niżeli o wytworzeniu osobistych kapitałów dla swoich członków.

Liczba wszelako instytucij z takim kierunkiem znacznie się umniejsza: obecnie przez udział stanu średniego w stowarzyszeniach, przybyło temuż nie mało dzielnych sił kupieckich i wytrawnéj praktyki. Stowarzyszenia zaliczkowe w Eisleben, Dreznie, Lipsku, Gotha, Kolbergu, Cwikau, Wrocławiu, Rostoku, Frankfurcie n. M., Wisbadenie, Kasselu, Sztetynie i t. d., posiadają w składzie swoim to stopniowanie, stosowane do potrzeb i rozwoju miejscowych interesów, które dla nas początkujących wskazują potrzebę dokładnych studjów nad stanem kredytu, stopniem przysposobienia publiczności, przewagą elementu rzemieślniczo-przemysłowego, lub fabrycznego—nim się przystąpi do zaproponowania ustawy do zawiązania stowarzyszenia (1).

(1) Ciekawe pod tym względem studja podaje pan Edward Pfejfer o dorosłéj ludności w Prusach. Na sto rzeczonéj ludności znajduje się: właścicieli ziemskich posiadających wyżéj nad 60 morgów 8%, od 5 do 30 morgów 11%, mniéj 5 morgów 19%. Robotników 13%. Rzemieślników: majstrów i podmajstrzych 18%, fabrycznych 13%, handlarzy 6%. Nieprodukujących: żołnierzy 2,3%, urzędników 1,2%, duchownych 0,6%, uczących się 0,2%, emerytów i kapitalistów 1,3%, służących 0,9%, żyjących z jałmużny, żebraków i biednych 5,3%. Razem 100.

III.

Według tego co się wyżéj powiedziało, zasady w stowarzyszeniach niemieckich, na których wyrabia się samopomoc. odróżniając je od innych mniéj lub więcéj polegających na wsparciach lub dobréj woli możniejszych, dadzą się sprowadzić do następnych określeń.

1. Albo, jak to zwykle przyjęto, potrzebujący zaliczek, są sami i kierownikami przedsiębierstwa mającego na celu dostarczenie im kredytu, to jest sami są i członkami stowarzyszenia. W takim składzie zyski i straty są im spólne — w administracji zaś mają głos stanowczy.

2. Albo stowarzyszenie służy tylko za przewodnika w stosunkach pieniężnych, na zasadach interesu, według reguł bankowych. W takim wypadku kasa stowarzyszenia zaspakaja swoich wierzycieli, a biorący pożyczki to jest dłużnicy, płacą procent i prowizję. Przy podobnym układzie, tak kierownicy jak i urzędnicy kasowi, otrzymują z zysków odpowiednie wynagrodzenie za swoją pracę.

3. Albo też członkowie, przez natychmiastowe wnioski przyjmują udział w samym interesie i według wysokości tychże, otrzymują diwidendę, która znowuż dorachowana do całości, reprezentuje coraz wzrastający rdzenny kapitał (fundusz żelazny) stowarzyszenia,—albo nakoniec:

4. Potrzebne fundusze do prowadzenia interesu, stowarzyszenie zapożycza na spólny kredyt i w takim wypadku, członkowie muszą być solidarnie odpowiedzialni.

W każdém atoli wydarzeniu, stowarzyszenie przez wsiąknięcie w siebie wielu drobniejszych sił, z którychby żadna nic poradzić sobie nie mogła, stawi przeciwwagę operacjom prowadzonym na imponującą skalę, z pomocą wielkich kapitałów i wynalazków nowszéj techniki, przez co usuwa jedną z najsmutniejszych plag, jakimi dotknięty został średni i niższy stan rzemieślników, rękodzielników i drobnych przemysłowców.

„Jeżeli natura (powiada p. Schultze) obarczyła człowieka potrzeba-„mi, od których istnienie jego zawisło, to zarazem udzieliła mu i *sił*, „których stosowne zużytkowanie poprowadzi go do zadośćuczynienia „tymże potrzebom."

J. Stat......

Odpowiedź p. J. Supińskiego, na list otwarty, napisany w imieniu Redakcji, przez Dra Józefa Oczapowskiego.

III.

Szanowny panie!

Wysoko cenię zaszczyt, który mi zrobiliście waszym listem otwartym. Pisząc go, mieliście przed oczami nie owoce pracy, ale szczere niezmordowane usiłowania moje. Do tych ostatnich przyznaję się chętnie. Poświęciłem dwadzieścia lat badaniom i rozmyślaniu, nim odważyłem się opowiedzieć własne zapatrywanie, a uczyniłem to z obawą i nieśmiałością: — z nieśmiałością, bo nie byłem nigdy zarozumiałym; z obawą, by mi nie czyniono słusznego zwykle zarzutu próżności występowania z nowością. Dziś obawy te ukojone.

Słowa listu waszego, że pisma moje przyczyniły się do rozbudzenia w krainie waszéj zamiłowania badań ekonomicznych, są najwyższą dla mnie nagrodą. U nas także są ludzie młodzi, którzy ukończywszy studja w odmiennym kierunku, przeszli na to pole, po przeczytaniu książek moich, przypadkiem i w niedostatku innych.

Przyszedłem na świat w stosunkach, skutkiem których czas mój nie należał nigdy do mnie. Pracując w naukach po nocach, utraciłem wzrok i zdrowie, nie uzbierawszy potrzebnego zapasu wiadomości, których też niedostatek czuć mi się dawał co chwila. Wszakże, jeżeli pisma moje przyczyniły się istotnie do wydobycia, jednych z „krainy

Dodatek.

ułudy,” drugich z próżniactwa i nieuctwa, dzięki składam Opatrzności, że mi dozwoliła, tak małą ofiarą tak ważną społeczeństwu uczynić posługę.

Przyjmijcie Szanowny Panie zapewnienie wysokiego poważania i koleżeńskiéj życzliwości.

J. Supiński.

Lwów, 1869 r.

Korespondencja Merkurego.

Wiedeń, 14 listopada 1869 r.

Obecne przesilenie jak to wam już wspomniałem, wywołało w Węgrzech oburzenie na Bank narodowy i żądanie utworzenia niezależnéj instytucji węgierskiéj z prawem wypuszczania banknotów. Skrajna lewica, przez usta Jokai, interpelowała w tym przedmiocie ministra finansów, który ze swéj strony postawił wniosek w Izbie mający na celu wysadzenie komisji parlamentarnéj, złożonéj z 4-ch członków Izby niższéj i 2-ch wyższéj. Komisja ta, wziąwszy za podstawę dzisiejszy stan waluty i stosunki istniejące, oraz zbadawszy obecne przesilenie i jego przyczyny, — ma wydać opinję w rzeczy banku emisyjnego, któryby z zachowaniem normalnéj cyrkulacji pieniężnéj, postawił kredyt krajowy na samodzielnéj stopie. Wniosek ten postawiono na porządek dzienny, a 8 b. m. przyszedł on pod obrady, i w końcu znakomitą większością przyjętym został. Minister Lonyay uzasadnia go w długiéj mowie, zawierającéj naprzód politykę rządu w stosunku do Banku narodowego, a potém zbijającéj twierdzenia Jokai. Minister oświadcza, że chwila zebrania się piérwszéj delegacji była najodpowiedniejszą do uregulowania kwestji i wprowadzenia centralizacji bankowéj. Okoliczności jednak nie pozwoliły przeprowadzić téj myśli; pomimo to nie opuszczano przedmiotu ani na chwilę. Już w marcu 1867 r. kwestja bankowa była wzięta na uwagę. Punkta wtedy umówione nie mają jednak charakteru ostatecznie decydującego; sejm bowiem węgierski, a z nim ministerstwo, działali w przekonaniu o niemożebności natychmiastowego rozcięcia nagromadzonych kwestij, — przy ciągłéj więc uwadze na samodzielność finansową Węgier nie krępowano, ale owszem, zostawiano pole do przyszłego działania i decyzji na drodze prawodawczéj.

Oba ministerstwa zgodziły się co do spólnego działania, a austrjackie zobowiązało się, zwłaszcza w przedmiocie emisji banknotów, postępować zawsze w porozumieniu z rządem węgierskim. Późniejsze konstytucyjne ministerstwo austrjackie przedstawiło w Peszcie r. 1868 kilka projektów i żądań tyczących się Banku narodowego, a mianowicie: potwierdzenie przywileju i zmianę statutów banku, przyjęcie udziału w wypłaceniu, po upływie przywileju, 80 milj. fl. stanowiących dług państwa, części procentów od téj sumy, a nareszcie spólne forszusowanie bankowi, jeżeliby jego zmniejszone dochody nie dawały akcjonarjuszom 7%. Minister Lanyay odpowiedział: że przywiléj bankowy, jako zatwierdzony przez radę państwa, nie może prawnie obowiązywać Węgier; potwierdzenie zaś jego statutów należy do rady państwa i austrjackiego ministerstwa; on jednak przeciwko temu nic nie ma. Co zaś do udziału w wypłacie 80 milj., to Węgry na mocy art. XVI prawa z r. 1867, zupełnie do niéj nie są zobowiązane. Ministerstwo węgierskie zważywszy jednak potrzeby handlu i przemysłu, oraz widząc dostateczną rękojmię banknotów—w zapasie srebra w banku wynoszącym przeszło 150 milj. fl., przyznaje im kurs przymusowy w Węgrzech i zapewnia przyjęcie we wszystkich kasach publicznych. Przeciwko zatwierdzonemu przez radę państwa zmniejszeniu kapitału zakładowego Banku, p. Langay nie robił żadnego zarzutu, warował tylko niezmniejszanie zapasu metalowego, a przytém żądał ażeby Bank urządził w Węgrzech nowe filje i uposażenie już istniejących podniósł, w razie jeżeliby się tego okazała potrzeba. Pod tym względem, minister oświadcza, Bank odpowiadał zawsze żądaniu, a usług jego dla Węgier zbyt nisko stawiać nie można; sądzi on, że dotychczasowa polityka, t. j. najodpowiedniejsze zużytkowanie istniejącéj instytucji, przy zupełném zachowaniu prawnéj niezależności i stanowiska Węgier, jest najlepszą, i że do chwili uregulowania podstawy monetarnéj, podług niéj postępować się powinno.

Obecne jednak przesilenie postawiło kwestję bankową na piérwszym planie, stała się ona przedmiotem ogólnym rospraw i pism, okazało się zamięszanie pojęć; dlatego minister sądzi, że nadeszła chwila odpowiednia do powierzenia ku gruntownemu zbadaniu całego przedmiotu komisji kompetentnéj, i to właśnie spowodowało jego wniosek.

Druga część mowy odpiera zarzuty Jakai, wykazuje, że Banki emisyjne nie są jedyném lekarstwem na wszystkie braki handlu i przemysłu, i potwierdza fakt, dla obecnego przesilenia charakterystyczny, że procent od pożyczek przedstawiających rękojmję nie jest i nie był wysokim, i że pieniędzy na dobre weksle etc. zawsze dostać można.

Trudno jest nie podzielać zdania p. Lonyay; polityka bowiem, którą wykazał w swéj mowie, jest dla Węgier bardzo korzystną. Węgry niczém nie są skrępowane, nie ponoszą żadnych ciężarów, chociaż bank musi im służyć. Utworzenie banku emisyjnego dla Węgier w r. 1867, a nawet dzisiaj. jest niepodobieństwem, jeżeli założenie ma spoczywać na gruntownych podstawach. Wtedy tylko o tém mówić będzie można, jeżelj 300 milj. fl. papierów państwowych w obiegu będących, jakimkolwiek sposobem wycofane będą, i jeżeli się nareszcie wydobędziemy z pod kursu przymusowego. Usunąwszy z rozumowania nawet te kardynalne przeszkody, spotkamy się z trudnością znalezienia dla banku węgierskiego zapasu metalowego; a gdyby i ten punkt ominąć można, to nie ulega wątpliwości, że te nowe banknoty z kursem przymusowym, nie znane w świecie, nie miałyby wielkiego powodzenia i wymieniane na noty Banku narodowego płaciłyby znaczne ażio. Co zaś do stanowiska Banków emisyjnych, jakie im nadaje lewica węgierska uważając je jako panaceum podnoszące wszystkie gałęzie handlu i przemysłu, chroniące od przesileń etc., to musimy przypisać te zdania nie jasnym pojęciom o naturze i funkcjach banknotów. Jeżeliby Węgry w czasie gorączki spekulacyjnéj, rzuciły się jeszcze na zakładanie Banków emisyjnych, to jesteśmy przekonani o najsmutniejszych skutkach, któreby na długo zatrzymały wzrastające życie przemysłowe; bo niezawodnie służyłyby dla stworzenia wielkiéj ilości instytucij wyrosłych na fikcyjnych potrzebach. Mowa p. Lanyay zdobywa ieszcze szczególne znaczenie, przez jasne i dokładne przedstawienie, w obec całéj publiczności, stosunku Węgier do Banku. Wiemy już że Węgry do oddania 80 milj. fl. Bankowi niczém się nie przysłużą, i że istnienie Banku narodowego już jest policzone.

Minister handlu Gerové, przedstawił projekt do prawa o rzemiosłach i fabrykach (Gewerbegesetz). Wątpimy żeby przeszedł bez znacznych poprawek.

Na giełdzie wiedeńskiéj po spadku kursów, spowodowanym bankructwami peszteńskiemi i zaraz następującą wiadomością o chorobie Wiktora Emanuela, nastąpiło dosyć szybkie polepszenie. Nietylko papiery spekulacyjne i koleje poszły w górę, ale także akcje towarzystw do eksploatacji głównie żelaza, jako to: pragskie, innerbergskie, styryjskie i akcje towarzystwa żeglugi paro-

wéj na Dunaju. Zakład kredytowy obniżył procent od rachunków bieżących (conto corrente) na 5½%. Byłyby to nie złe skazówki, gdyby nam nie przeszkadzały papiery nowych, słabych instytucij, które ciągle szukają gruntu bez możności znalezienia go.

Wiadomości bieżące.

W d. 13/25 maja r. b. ratyfikowaną została umowa między rządami Cesarsko-Rosyjskim a Królewsko-Pruskim z 4 paragrafów składająca się, mocą któréj żadna nie ma żądać wynagrodzenia za podatki i ciężary nakładane na ziemie przecięte linją demarkacyjną między granicą Królestwa Polskiego i Prus w resp. jéj terytorjach, i każdy z rządów bez względu na własność prywatną pruskiego terytorjum taką tylko nakładać może powinność, jaka się rzeczywiście w granicach jego terytorji znajduje. Ciężary gminne będą do tego również stosowane.

(*Gon. Urz. N. 226*).

— W N. 236 *Gońca Urzędowego* zamieszczoną jest ustawa Stowarzyszenia Spożywczego dla m. Powience w gubernji Ołonieckiéj. Charakterystyczną cechą téj ustawy jest to, że w niéj starano się połączyć instytucję spożywczą z zaliczkową czyli kredytową, i w tym celu udziały 10-rublowe ustanowiono. Obok kredytu na towary, członkowie mogą otrzymywać zaliczki w pieniądzach. Z tego powodu kapitał ogólny rozdzielonym zostaje na obrotowy i zaliczkowy. Wiemy że dla jednego z miast tutejszego kraju zaprojektowaną już została ustawa Stowarzyszenia Spożywczego z podobną modyfikacją i nader ciekawém będzie wykonanie w praktyce, jakkolwiek znajdujemy, iż z łatwością można połączyć w jednéj instytucji oba cele.

— Kongres ekonomiczny kobiet zebrał się w Berlinie w d. 4 i 5 b. m. Na porządku dziennym zamieszczone były następujące kwestje: 1) przeszkody prawne do pracy kobiecéj; 2) bazary; 3) stowarzyszenia kobiet w celach zarobkowych; 4) szkoły specjalne; 5) uzdalnianie się do pielęgnowania chorych; 6) wykazanie zajęć.

STAN OPERACIJ BANKU POLSKIEGO.

	w d. 13 listop.	w ciągu tygodnia przybyło	w ciągu tygodnia ubyło	w d. 20 listop.
	r	u	b l	i
1. Skup. Portfel wexli kraj. w Warsz.	2.779.404, 06	242034, 30½	233107, 88½	2.788.330, 48
1. Skup. Portfel wexli kraj. w Łodzi	681.235, 68	41141, 68	41089, 36	680.568, .
1. Skup. Portfel wexli kraj. w Włocł.	728.034, 53½	19846, 31	45021, 46	702.859, 38½
1. Skup. Portfel „ zagranicznych	18.572, 13½	106369, 33	2400, .	122.541, 46½
2. Zaliczenia na papiery publiczne	577.726, .	14920, .	15070, .	577.576, .
3. Pożyczki na zastaw towarów a) wełny	142.313, .	260, .	2760, .	139.813, .
3. Pożyczki na zastaw towarów b) in. tow.	160.377, 07	.	6320, .	154.057, 07
3. Pożyczki na zastaw kosztowności	530 804, 65	1080, .	10385, 69	521.498, 96
4. Otwarte kredyta	4.985.939, 40½	578466, 37	774656, 54½	4.789.749, 23
5. Kasa Monety srebrne	2.576.549, 81¼	.	2331, 10	2.574.218, 71¼
5. Kasa „ złote	43.654, 35½	.	.	43.654, 35½
5. Kasa Bilety Banku Polskiego	236 945, .	4790, .	.	241.735, .
5. Kasa „ Kred. Cesarstwa	1.709.036, .	324689, .	.	2.033.725, .
Łącznie (5)	4.566.185, 16¾	327147, 90	.	4.893.333, 06¾

KURSA GIEŁDY.

w tygodniu 15—20 listopada 1869 r.

	Stopa %	RÓWNIA (pari)	CENA RZECZYWISTA W TYGODNIU Poniedz. 15 listop.	Wtorek 16	Środa 17	Czwar. 18	Piątek 19	Sobota 20	Stosunek do równi na 100
			R	u	b	l	e		
1. Papiery publiczne.									
a) Rządowe.									
Obligi Skarbowe (r. 100. 150 500).	4	100	.	.	.	.	86	.	86
Polskie. Obligacje cząstk. (zł. 500) z kup.	4	75	.	.	.	.	112,50	.	150
Polskie. Cert. ban. na obl. cz. *A* (z.300) z k.	5	45	.	.	.	.	56,25	.	125
Polskie. „ „ „ *B* (z. 200)	0	30	.	.	.	.	28	.	93⅓
Polskie. „ „ „ *B* (z. 200)	5	30	.	.	.	.	37,50	.	125
Polskie. Dow. Kom. Cen. Lik. (róż. sumy)	0	100	.	.	.	.	*40	.	*40
Listy likw. (r. 100. 250. 500. 1000)	4	100	75,52	75,42	75,50	75,55	75,53	75,62	75⅗
kupon	.	.	.	.	.	.	.	1,87 3/9	.
Ruskie. 5-ta pożyczka (500)	5	100	.	.	.	.	85,50	.	85½
Ruskie. Pożyczka premjowa z 1864 r.	5	100	151	.	.	.	.	154,50	154½
Ruskie. „ „ z 1866 r.	5	.	147	.	.	.	.	.	147
Ruskie. Metaliki (300) lutowe	4	100	.	.	101,50	101,25	.	101,50	101½
Ruskie. Metaliki (300) sierpniowe	4	100	.	.	.	.	.	.	.
Ruskie. Bilety banku Pańs. (100 i wyżéj)	5	100	87,50	.	.	87,75	.	.	87¾
b) Towarzystw i Spółek.									
Listy Zast. (30, 75. 150. 750. 3000	4	100	91,26	.	91,23	91,39	91,38	92,04	92
Polskie. „ „ „ ser. 2	4	100	90,59	.	90,23	90,56	90,63	91,21	91⅕
Polskie. kupon	.	.	.	.	.	.	.	1,63⅓	.
Polskie. Obligi Tow. Kred. Ziemskiego	5,475	100	100,50	100,50	.	100,50	100,50	100,50	100½
Polskie. Akcje Dr. Żel. W-W. (100)	diw.	60	.	.	.	.	*71	.	*118⅓
Polskie. „ „ W-B. (100. 150)	4	100	69	.	.	.	.	.	69
Polskie. „ „ Teresp. (100)	5	100	.	.	.	.	.	.	.
Polskie. Obligacje „ „	5	100	.	.	.	.	.	.	.
Polskie. Akcje „ Łodzk. (100)	5	100	.	.	.	.	.	.	.
Rus. Ruskie listy zastawne	5	.	.	102,83	.	.	.	.	102⅘
Rus. Akcje Gł. Tow. Dr. Ż. (125)	5	125	.	.	.	.	142	.	113⅗
Rus. Obligacje „ „	4½	100	.	.	.	.	.	.	.
2. Wexle.									
Berlin (Tal. 100) 2 mies.	.	92,857	118,57½	118,65	118,80	118,87½	118,72½	118,57½	127⅗
Gdańsk (100) „	.	92,857	118,50	.	118,65	118,80	118,57½	118,50	127⅗
Hamburg (M. B. 300) „	.	140,855	.	.	118,60	.	.	.	128⅕
Londyn (Ł. 1) 3 „	.	6,304	8,10	8,10	8,11	8,12	.	8,10	128⅖
Paryż (Fran. 300) 2 „	.	75,214	96,75	96,75	96,82½	96,90	96,75	.	128⅗
Wiedeń (Gul. 150) „	.	92,857	.	97,35	97,35	.	.	.	104⅘
Petersburg (Rub. 100) 3 „	.	100	.	.	.	.	.	98,25	98¼
3. Monety.									
Półimperjał	.	5,15	.	.	.	.	6,63	.	128 7/10
Napoleondor	.	5	.	.	.	.	.	.	.
Dukat holenderski	.	3	.	.	.	.	3,75	.	125
Rubel srebrny	.	1	.	.	.	.	.	.	.
Talar pruski	.	0,92.857	.	.	.	.	.	.	.
Gulden austrjacki (papierowy)	.	0,61.905	.	.	.	.	.	.	.

STOPA SKUPU:	Warszawa	Londyn	Paryż	Wiedeń	Berlin	Petersburg	Amsterd.	Hamburg
bankowa:	6%	3	2½	5	5	6—6½	4½	—
giełdowa:	—	3¼	2	5½	4½	—	4½	4¼

W drukarni Gazety Polskiéj.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.—Redaktor, Wiktor Somer.